

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym
pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 30 czerwca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Wspom. św. Pawła. —
Jutro: 1 lipca Teobalda Op. — Gr.-kat. Dziś: 17. Manu-
iła. — Jutro: 18. Leontya. — Słowiańskie: Dziś: Cicho-
sława. — Jutro: Bogusława.

Wschód słońca 4:09, zachód 7:57.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rze-
szowa 3:30; do Podwoleczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:45, 11:10;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, od 15 lipca 9:35, 2:23*,
10:38, 2:50*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lip-
ca do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:21*,
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę i święta 9:00, 12:41;
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35; (w niedzielę i święta) do Lu-
bienia: 2:15; do Szczerca (Pustomy): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczo-
rem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę
od 11 do 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1
i 11 piętro, w niedzielę od g. 10 do 1 tylko 1 piętro. — Bibl.
Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1.17) codziennie
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedzieli od 11—12. — Bibliot. Polif. 10—1, i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 2) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1.5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, i p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
o 0 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenia i zgromadzenia. Zwyczaj. walne zgroma-
dzenie Kasyna urzędniczego o godz. 7 w. — Doroczne
walne zgrom. kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża“ męzczyzn
i dam w Galicyi o godz. 12 w poł. w sali ratuszowej.

Teatr miejski O godz. 7:30 w. „Pan dyrektor“, ko-

medya w 3 aktach O. Bissona i F. Carré. (Benefis i przed-
ostatni gość. występ Kaz. Kamińskiego).

Dyskusya budżetowa w Izbie panów.

Wiedeń. (TBK.) W sobotę popołudniu zebrała się
Izba panów na posiedzenie. Na wniosek przewodniczą-
go komisji budżetowej wzięto pod obrady budżet i inne
ustawy, załatwione w piątek przez Izbę posłów.

Hr. Franciszek Thun omawiał obszernie sprawę
Wahrmunda, wyrażając poważne wątpliwości co do spo-
sobu jej rozwiązania. Stronnictwo mowcy nie chce naru-
szać wolności nauki i nauczania. Dalej wystąpił mowca
bardzo ostro przeciw strajkowi studentów i oświadczył,
że większość jego stronnictwa nie może głosować za
budżetem ministerstwa oświaty, mniejszość zaś głosować
będzie za budżetem, jednakże w nadziei, że rząd spro-
wadzi poprawę obecnych stosunków na uniwersytetach.

Wspominał z uznaniem o władzach akademickich
obu uniwersytetów w Galicyi, dzięki którym do strajku nie przyszło.

Mowca widzi w tem dowód, że przy odpowie-
dnim postępowaniu władze uniwersyteckie wpłynąć mo-
gą na młodzież, albowiem także na obu uniwersytetach
galicyjskich usiłowano wciągnąć młodzież do ruchu strej-
kowego, lecz nie powiodło się to.

Mowca wyraża przeto podziękowanie rektorom i
senatom akademickim we Lwowie i Krakowie za ich za-
chowanie się, gdyż z pewnością nie stało się tak bez od-
powiedniego wpływu ze strony tych panów, którzy u-
mieli miłość u studentów połączyć z uszanowaniem i
utrzymaniem pokoju.

(Uznanie hr. Thuna skierowane zostało do władz
uniwersytetów galicyjskich. Nie uwzględniając władzom, na-
leży stwierdzić, że stanowisko młodzieży narodowej na
uniwersytetach było w tym wypadku decydujące i wy-
tworzyło grunt, na którym mogli się oprzeć profesoro-
wie i ignorować strajk mniejszości uniwersyte-
tu krakowskiego. Red.)

Dr. Grabmayr oświadcza, że groźba, zawarta
w interpelacji prawicy w sprawie Wahrmunda, oraz gro-
żenie odwołaniem budżetu jest nieodpowiednie, a także
niewykonalne, albowiem nie odpowiadałoby to zasadzie
konstytucyjnej, aby rząd, który ma zaufanie Korony i
drugiej Izby, musiał ustępować wobec wotum pierwszej
Izby.

Jednakże mowca występuje przeciw tym członkom
Izby posłów, którzy zaraz przy pierwszej sposobności
wołają „Precz z Izby panów“.

Mowca uważa stanowisko Izby panów przeciw zni-
żeniu podatku od cukru za zupełnie słuszne i uza-
sadnione.

Izba posłów źle odwdzięcza się Izbie panów za

zgode na powszechne prawo głosowania, gdy teraz ży-
czy sobie zniesienia Izby panów.

Omawiając sprawę Wahrmunda, mowca potępia
zakusy pewnej klikki, zmierzające do wywołania walki
kulturalnej. W sprawie Wahrmunda z obu stron zgrzeszo-
no. Przypomina mowę uniwersytecką dr. Luegera, inter-
wencyę nuncjusza, atak chłopów na uniwersytet w Gra-
cu; zaś z drugiej strony potępia także broszurę Wahr-
munda, która obraża nie tylko uczucia katolickie, lecz
także wszystkich chrześcijan. Wreszcie polemizuje obszer-
nie z hr. Thunem i sądzi, że rozwiązanie sprawy Wahr-
munda jest zadowalające.

Bar. Beck zajmuje się na wstępie swego prze-
mówienia sprawami budżetu. Wskazuje na ciągły wzrost
wydatków w latach ostatnich na polu kolejnictwa i innych
nowoczesnych potrzeb komunikacyjnych, na sanację finan-
sów krajowych, polepszenie plac różnych kategorii urzę-
dników i służby państwowej, zaprowadzenie ubezpiecze-
nia na starość i niezdolność do pracy, koszty akcyi
upaństwowienia, zamierzone zaprowadzenie dwuletniej
służby wojskowej i inne reformy wojskowe.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że pań-
stwo wobec tych zwiększonych wydatków nie może po-
prześcić na dotychczasowych dochodach i rzeczą rządu
jest zaproponować parlamentowi nowe źródła dochodów,
oraz w związku z tem przeprowadzić reformę podatko-
wą, aby ludność nie odczuła uciążliwie dostarczenia ko-
niecznych dla państwa środków.

W Izbie posłów potrzeby państwa uchwalono więk-
szością, a często nawet większością $\frac{2}{3}$ głosów. Inna
polityka aniżeli ta, którą dotychczas prowadziliśmy, by-
łaby znakiem braku poczucia i sumienia patriotycz-
nego.

Wywołać furję walki wyznaniowej nie byłoby wiel-
ką sztuką, ale czyż przeciwieństwa narodowe, ekonomi-
czne i społeczne nie dość jeszcze obciążają naszą nawa-
państwową? Nie mamy odwagi wywołać niebezpieczeń-
stwa walki kulturalnej. Energia cierpliwości potrzebowała
długiego czasu, aby w części wyleczyć rany, które za-
dała energia niecierpliwości.

Sądzę, że należy pozostać przy tem, że prawdzi-
we przekonania religijne dadzą się ochronić bez zarzą-
dzeń policyjnych, że dogmaty Kościoła katolickiego nie
potrzebują kordonu policyjnego.

Przedewszystkiem Kościół katolicki, który wydał
tytu świetnych mężów wiedzy, bardzo dobrze może
istnieć przy pełnym uszanowaniu wiedzy i jej wolności.
Tak pojmuję go ja, który z pewnością jestem dobrym
synem Kościoła katolickiego. Kościół ten jest kościołem
wszechobejmującym, jest nim już według swej nazwy,
a w tem mieści się także wolność. Kościół katolicki
nie potrzebuje więcej meceników. Mimo tego przyzna-
ję otwarcie, że Kościół katolicki nie może wydawać
glejtu na to wszystko, co dzieje się pod płaszczykiem
wolności, tak jak nie może tego uczynić państwo, które

Pomruk niezadowolonia dał się słyszeć.

— Żadnych interwiewów tutaj! — powtórzył im-
presaryo. — Ale czeka na was przed dworcem dwanaście
powozów, a w Hotelu Waldorf-Astoria dwanaście
tuzinów butelek szampana!

Wielkie „Hip! hip! hurra!“ mu odpowiedziało.

Pięć minut potem ośmnaście karet ruszyło z przed
dworca. Jechaliśmy szeroką ulicą samych pałaców i za-
trzymaliśmy się przed olbrzymim budynkiem z czerwonej
cegły.

— Nasz hotel, Waldorf-Astoria — rzekł W. K.
Alker — siedemnaście piąter, tysiąc pięćset pokoi, tysiąc
dwieście łazienek, tysiąc sześćset urzędników! Śniadanie
przygotowane było dla nas w salonie. Toastów opisy-
wać nie będę; gdy już wszyscy zmęczeni byli jedzeniem
i piciem, impresaryo oznajmił:

— Panowie! a teraz odwiedzimy pana Mateusza
Bernarda do jego mieszkania!

— Jakto? to my nie tu stoimy? — spytał Plai-
sance.

— My tak... on nie!

I znów procesya powozów ruszyła. Po pewnym
czasie stanęliśmy przed kolosalnym marmurowym gma-
chem.

— Equitable! — rzekł W. K. Alker, wysiadając. —
Tysiąc pięćset lokatorów.

Weszliśmy do przedsiönka i impresaryo zaczął
schodzić po schodach. Stanęliśmy przy zakratowanych
drzwiach. Ktoś się w nich ukazał.

— W. K. Alker, jego towarzysze, i reporterzy! —
rzekł nasz przewodnik.

Drzwi się otworzyły i po jednym weszliśmy.
Krata się zamknęła i przeszedłszy długi korytarz, znów

schodziliśmy po schodach, których metalowe stopnie
dzwoniły pod naszymi stopami, aż doszliśmy do kury-
tarza o żelaznych ścianach i takichże drzwiach. Przed
jednym z tych stanęliśmy.

— Panowie! — rzekł W. K. Alker — w tych
celach, za temi kratami, śpią dolary nowojorskie. Dwa-
dzieścia pięć tysięcy fortun tu spoczywa. Żaden złodziej
tu nie dotrze. Ściany i sufity mają metr grubości, a po-
kryte są płytami stalowymi. Kurytarze te mogą być w je-
dnej chwili napełnione parą, tak, że toby do nich
weszli, ugotowany żywcemby został odrazu. Tu zatem
zamieszka pan Bernard, którego życie tak jest cennem;
tu przebywać będzie przez czas swego pobytu w na-
szym pięknym, ale niebezpiecznym miescie... Światła!

Jeden z urzędników nacisnął guzik i elektryczność
oświeciła celę, umebłowaną jak kajuta na parowcu.

— Otwierać!

Ciężka krata rozwarła się, wepchnięto mnie do
celi, poczem zamknęła się za mną i zatrząsk stuknęła
głucho.

Moi towarzysze stali w osłupieniu, reporterzy zaś
cisnęli się do kraty, aby dokładnie obejrzeć urządzenie.

— Well! pan Mateusz Bernard zdeponowany! Ju-
tro wieczór o ósmej podejmiemy go! Hallo! Mateuszu,
good bye!

— Hallo! good bye! — powtórzyli reporterzy.
Wszyscy odeszli, usłyszałem kroki ich na metalo-
wych schodach, poczem cisza grobowa zapanowała
w opancerzonych podziemiach kupieckiego banku depo-
zytowego.

(C. d. n.).

44)

F. MAUZENS.

ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

— To dobra dla nas reklama! — zauważył
Cruchat.

— Doskonała! — zawołał zachwycony impres-
aryo, i w nadmiarze swej radości zaprosił nas na obla-
nie tego pomyslnego zdarzenia trunkiem, który własno-
ręcznie przyrządził, a który składał się z wódki, czekol-
ady, jaj, mleka, gwoździków i tłuczonego lodu. Poczem
oprowadził nas po ekspresie „Pensylwania“, najszybszym,
jak mówił, i najwygodniejszym pociągu świata.
I rzeczywiście zawierał on wszystko, co się do komfortu
przynosić może. Była w nim biblioteka, salon do pa-
lenia, łazienki, zakład fryzjerski, panna służąca dla pań,
a stenograf-daktylograf dla panów, na samym zaś kon-
cu znajdował się tak zwany „observation-car“, wagon
ze wszystkich stron oszklony, z którego można było po-
dziwiać piękne widoki.

Tym to hotelom na kolach, przybyliśmy nazajutrz,
5 maja, do Nowego Jorku.

Na dworcu oczekiwało nas ze czterdziestu repor-
terów, uzbrojonych w fotograficzne aparaty.

— Żadnych interwiewów, panowie — zawołał W.
K. Alker.

też temu Kościołowi nie może odmówić na równi z innymi uznaniami wyznaniem ochrony ustawowej.

Nigdy tego nie tałem, także wobec prof. Wahrunda, że jego postępowanie mogło głęboko obrazić uczucia świata katolickiego. Gdyby były istniały warunki prawne, nie byłbym omisszał oświadczyć się za tem, aby ustawę zastosowano z całą surowością, co też przyrzekłem, oczywiście w przypuszczeniu, że warunki po temu będą dane.

Punktu tego prezydent ministrów nie chce poruszać, ponieważ, jak wiadomo, przed kilku tygodniami wpłynęło do prokuratury w Innsbruku doniesienie, które ona obecnie się zajmuje. Co sąd dotychczas uczynił, to stało się przez postępowanie obiektywne i w tem z pewnością uczucia katolickie znalazły zadośćuczynienie. Sprawa przedstawia się tak, że publiczności wyrządźliśmy o wiele większą przysługę przez to, że nie użyliśmy systemu fałszywej energii, że uniknęliśmy walki kulturowej i znaleźliśmy możliwe dla wszystkich do przyjęcia, albo przynajmniej żośnie rozwiązanie.

Członek Izby Czaykowski występuje przeciw twierdzeniu, jakoby między oświatą a wiarą chrześcijańską istniała przepaść. Przytacza rozmaitych mężów, jak ministrów skarbu i uczonych Dunajewskiego i Bilińskiego, którzy byli i są także dobrymi katolikami; przypomina też Bismarcka i stanowisko Napoleona I względem wiary katolickiej.

Wskazuje na przerażające mnożenie się zbrodni, o czem świadczy statystyka. Ubolewa, że znalazła się niedawno Izba ludowa, która nie chciała potępić skrytobójczego morderstwa i znalazła się druga Izba ludowa, która naruszyła zasadę własności. Tu w Austrii — powiada mowca — czujemy się w państwie prawnym, co zawdzięczyć należy wspaniałomyślnym dążnościom monarchy. Mowca występuje przeciw narodowym apostołom kłamstwa i nienawiści. Ubolewa, że niezreformowano regulaminu Izby posłów, i przypomina, że jeszcze w r. 1902 wykazał konieczność tej zmiany. Anarchia parlamentarna nie może bowiem pozostać bez złych skutków dla ludności.

W dalszym ciągu występuje przeciw nadużywaniu prawa strajku. Następnie mowca występował przeciw tym, którzy wywołali ostatni strajk studentów i zaznaczył, że nie zawsze z własnej inicjatywy zaspokajają się słuszne żądania ludu i personelu państwowego w ramach budżetu.

Członek Izby Skene w dłuższej mowie występował przeciw budowie kanału Dunaj-Odra.

Po przemowie Baernreithera zabrał głos p. Piniński.

Hr. Piniński podnosi wprawdzie z uznaniem, że Izba posłów uchwaliła budżet, ale z tego nie można jeszcze wnioskować, ażeby stosunki polityczne tak gruntownie się zmieniły. Mowca był przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania i do dnia dzisiejszego nie może się przekonać, że nie miał słuszności, mimo załatwienia budżetu i ugody przez parlament. Mowca wskazuje na to, że rząd zmuszony jest zapomocą wniosków nagłych wiele ważnych spraw wprowadzać na porządek dzienny, co powoduje konieczność postarania się o większość $\frac{2}{3}$ i pozyskiwania wszystkich możliwych małych frakcyj w sposób, o którym mowca nie chce mówić. Inną specjalnością Izby posłów są także wnioski nagłe, czynione tylko w tym celu, ażeby je później przy cofnięciu dać sobie odkupić. Jest to smutna instytucja. W niektórych wypadkach to odkupywanie odbywa się zapomocą koncesyj politycznych, nie stojących w żadnym związku z samym przedmiotem a w niektórych wypadkach zapomocą rozmaitych cukierków prywatnych. Jest to także dowodem, jak potrzebna jest reforma regulaminu Izby.

Mowca omawia następnie stan finansów w Austrii, który jest dobry, chociaż Izba posłów starała się nieraz ten stan zepsuć.

Omawiając sanację finansów krajowych, podnosi, że kraje mają również prawo czerpania funduszy ze środków publicznych dla zarządu krajowego. Wydatki, które połączone są z autonomią krajową, są również wydatkami publicznymi i wcale nie drugorzędnymi, dlatego jest to anomalia, że państwo czasem ma za dużo pieniędzy, podczas gdy kraje znajdują się w stanie, w którym nie mogą zaspokoić najważniejszych swych potrzeb. Mowca zgadza się też na to, aby w pierwszej linii podwyższono podatek spirytusowy, mimo, że nie da się zaprzeczyć, iż przedłożenie rządowe w niektórych kierunkach idzie za daleko i że gorzelnie rolnicze, które w najściślejszym związku stoją z rolnictwem, nie są dostatecznie uwzględnione. Ale podwyższenie podatku spirytusowego, o ile nie zawiera poważnej szkody dla małego przemysłu gorzelnianego rolniczego, jest uzasadnione. Nieuzasadniony jest zarzut, uczyniony Galicyi, że żąda wyższego udziału w dochodach z podatku spirytusowego, albowiem Galicya przyczynia się w najznaczniejszej części do podwyższenia dochodów państwowych z tego źródła. W innych krajach może to samo się dziać z podatkiem od piwa.

Co się tyczy podatku od cukru, mowca nie rozumie stanowiska socjalnych demokratów w tej sprawie, sądzi, że jest wiele innych ważniejszych potrzeb robotników, aniżeli potaniecie cukru. O wiele ważniejszym jest niżnienie najniższego stopnia podatku domowo-klasowego i t. d. Dziwi się, że Izba posłów nie oświadczyła się za skreśleniem dochodów z loteryi liczbowej.

Następnie przeszedł mowca do sprawy Wahrunda i oświadcza, że w tej sprawie wiele się stało takiego, co jest w najwyższym stopniu ubolewania godne, i że także postępowanie rządu w tej sprawie nie było wcale pomyślne. Mowca jest przyjacielem młodości i jako profesor uniwersytetu bardzo dobrze

i zawsze cieszył się bardzo, że mógł działać jako profesor uniwersytetu. Brał także z młodości żywy udział w życiu uniwersyteckim. Jeżeli się porównuje dzisiejszą młodzież z młodzieżą z przed lat 20 lub 30, widzi się bardzo poważny upadek i nieokrzesanie. Lecz młodzi ludzie nie są temu winni, tylko ci, którzy ich do tego skłaniają. Przedewszystkiem profesorowie mieli obowiązek powiedzieć im, że nie należy walczyć pięściami i gwałtem, tylko argumentami i słowem. Tego dawniej nie było. Pierwotnie młodzież uniwersytecka uważała udział w bójkach za poniżenie swej godności.

Strajk jest to bardzo tani heroizm, albowiem jest o wiele trudniej uczyć się, aniżeli nie uczyć się, a powtórne ustaje wszelkie studium, jeżeli za pomocą strajku można co uzyskać. Po pewnym czasie musi tutaj wszelka powaga zupełnie zniknąć, a z uniwersytetów, których autonomia musi być wysoko ceniona, tworzą się republiki, w których według nowego greckiego słowa, panowałaby pajdokracja. Autonomia na uniwersytetach jest wtedy możliwa, jeżeli profesorowie rzeczywiście posiadają powagę, jeżeli wszystko się dzieje, ażeby tę powagę wzmocnić. Dlatego jest bardzo ubolewania godne, że niektórzy profesorowie wołają poniżać się przed studentami, schlebiać im, zamiast powiedzieć im prawdę.

Po przemowie Plenera i proteście opata Hellmera, przystąpiono do głosowania.

Izba panów uchwaliła budżet w II i III czytaniu. Przy budżecie ministerstwa oświaty wielu członków prawicy wstrzymało się od głosowania. Przyjęto również uchwalone przez Izbę posłów drobne ustawy, między innymi ustawę o przyznaniu bezpieczeństwa publicznego pożyczkom krajowej galicyjskiej, gminnej m. Krakowa, ustawę o uwolnieniu domów na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie od podatków.

Przed rozprawą Siczyńskiego.

Przygotowania w sądzie.

Dziś, o g. 9 r. rozpoczyna się w tut. sądzie karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciwko Mirosławowi Siczyńskiemu, oskarżonemu o skrytobójcze nasadnicze morderstwo, dokonane na osobie śp. Andrzeja hr. Potockiego. Rozprawa odbędzie się za biletami, których liczba została ściśle ograniczoną, aby uniknąć natłoku w sali. Wczoraj pod okiem prezydenta sądu karnego, p. Przyłuskiego, poczyniono wszelkie środki ostrożności, aby nie dostał się do sali nikt z poza tych osób, którym prezydent wydał bilety. Wszystkie wejścia, prowadzące na korytarz przed salą rozpraw, będą obstawione urzędnikami sądowymi i dozorcami, którzy otrzymali polecenie niewpuszczania absolutnie nikogo do sali prócz tych, którzy będą mieli bilety wstępu lub też specjalne, wydane przez sąd legitymacje dziennikarskie. Wewnątrz sali będzie czuwał nad porządkiem radca sądu karnego, dr. Berson. Wczoraj w poniedziałek, przez cały ranek prawie robiono w sali rozpraw przygotowania specjalnie na tę rozprawę. Przystawiono kilka nowych stołów dla stenografów sądowych, korespondentów pism niemieckich, znawców, lekarzy i rusznikarzy.

Specjalne miejsce zarezerwowano dla prezydenta sądu, dr. Tchorznickiego, który będzie się przysłuchiwał przez cały czas przebiegowi rozprawy.

Zewnątrz gmachu utrzymywać będzie porządek policja.

Odrzucenie delegacji innego sądu.

Jak już o tem donosiliśmy, obrońcy Siczyńskiego wnieśli w ostatnich dniach prośbę do wyższego sądu kraj. o delegację do tej rozprawy którego z sądów pozalwowskich, należących do okręgu apelacji lwowskiej. Owoż apelacja odmówiła tej prośbie, a dotyczącą uchwałę wręczono wczoraj obrońcom Siczyńskiego.

Obrońcy.

Na dzisiejszej rozprawie bronić będą Siczyńskiego: dr. Kost' Lewicki, dr. Okuniewski, dr. Hołubowicz, dr. Starosolski i dr. Zahajkiewicz.

Pogłoski.

Wczoraj popołudniu odbyły się w „Akad. Hromadzie” poufne obrady Rusinów w sprawie procesu Siczyńskiego.

Celem zapobieżenia ewentualnym demonstracjom ustawiono przed gmachem sądu policyantów, z czego ukuto pogłoskę, że ktoś usiłował podać Siczyńskiemu nabitą rewolwer, aby pozbawił się życia. Krążyła także druga pogłoska o ucieczce Wasińskiego. Obie te pogłoski były tak głośne, że do wieczora kilkadziesiąt osób zgłaszało się do zarządu więzień o wyjaśnienie. Jak sprawdziliśmy, obie pogłoski były zupełnie bezpodstawne.

Lista przysięgłych.

Do rozprawy Siczyńskiego wylosowanych zostanie 12 sędziów i dwóch zastępców z następującej listy sędziów przysięgłych:

1. Adamski Władysław, kupiec. 2. Ajdukiewicz Kazimierz, prof. Akad. roln. z Dublan, 3. Basigen Zdzisław, wł. realn., 4. Borowski L. Skarbek, wł. dobr., z Nowosiołek Kardynał, 5. Bułkowski Julian Wiktor, wł. realn., 6. Czaczkes Maurycy, wł. realn., 7. dr. Czarnik Kazimierz, adwokat, 8. dr. Drohojowski Jan hr., sekretarz Banku kraj., 9. dr. Dwernicki Tadeusz, adw., 10. dr. Dziedzic Wojciech, adw., 11. dr. Emmot Ryszard, urzęd. Banku związk., 12. Erlacher Waleryan, prokurz. Banku kraj., 13. dr. Frenkel Stefan, adw., 14. Frey Szymon, wł. realn., 15. Freyberger Wiktor, nacz.

fili Banku austr. węg., 16. Głowiński Alfred, wł. dobr. z Kozic, 17. Godowski Władysław, budowniczy, 18. Holuka Aleksander, rewid. Wydz. kraj., 19. Jędrzejowski Konstanty, sekr. Wydz. kraj., 20. Kawecki Zdzisław, wł. realn., 21. dr. Korytko Stanisław, adw., 22. Krobicki Leon, inż., 23. Malewski Leonard Wiktor, wł. realn. i fabr., 24. Mars Tadeusz, wł. dobr. Rzesna Polska, 25. Neuweld Jonas, wł. realn., 26. Niemojowski Stef. Wierusz, wł. fabr. kopert, 27. Noworolski Józef, wł. realn., 28. Ogrodziński August, wł. realn. i em. kolei, 29. Piegłowski Stanisław, kapitalista, 30. dr. Reiter Eisig, adw., 31. Romański Franciszek, urzęd. asekr. krak., 32. Siedlecki Tytus, dzierz. dobr. Wasylów, 33. Słomkowski Władysław, sekr. Wydz. kraj., 34. dr. Spalke Zygmunt, lekarz, 35. Świdziński Karol, wł. realn., 36. Szulakiewicz Zygmunt, rewid. Kasy Oszcz.

Przysięgli zastępcy:

1. Harasimowicz Marceł, artysta mal., 2. Kłarfeld Juliusz, dyr. brow., 3. Łobazewski Czesław, wł. realn., 4. Makarewicz Juliusz, art. mal., 5. Morgenbesser Hipolit, sekr. fund. hr. Skarbka, 6. dr. Panek Kazimierz, lekarz, prof. wet., 7. Ruszczyński Gwido, dyr. Banku zal., 8. dr. Stachiewicz Teofil, lekarz, 9. Vetter Michał, wł. realn. i stelmach.

Wczoraj wieczorem odbyło się poufne zebranie ruskiej młodzieży akademickiej w stow. „Akademicska Hromada”. Równocześnie ukazała się w „Dile” notatka o procesie, w której czytamy między innymi:

„Oczywista, że polska czerń duchowa nie pamięnie i jutrzejszego dnia i zaatakuje Rusinów, aby następnie wykorzystać naszą samoobronę dla wywołania ewentualnych awantur ulicznych, gdzieby do swej pomocy miała policję i wojsko, które na czas procesu skon-sygnowano.”

Z ubolewaniem przeglądaliśmy ostatnie dzienniki nkrańskie. Pomijamy milczeniem wszystko, z czem uważały za stosowne z okazji procesu wystąpić; jeżeli zaś robimy wyjątek dla ustępu powyżej przytoczonego, to dla tego jedynie, aby zaświadczyć na podstawie dobrej znajomości społeczeństwa polskiego, że niema w niem takiego żywiołu, któryby nie uznawał sądu za czynnik w tej chwili miarodajny i decydujący i któryby nie czuł, że nie wolno temu sądowi powagi ujmować, ani dodawać przez dopuszczanie do jakichkolwiek starć lub manifestacji. Polacy mają zawiele dojrzałości społecznej i politycznej, aby podobne, jak powyższe, insynuacje mogły ich dosięgnąć. My wiemy, co one znaczą w tym wypadku i dla tego zwracamy uwagę ogółu polskiego na konieczność zachowania się wobec dzisiejszego procesu i możliwych prowokacji z całą powagą i godnością, aby cień pozorów nie mógł spaść na społeczeństwo, że sprawę przenieść chce poza forum sądowe.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Napad Niemców na młodzież polską.

Opawa (TBK.). W Cieszynie z okazji poświęcenia sztandaru polskiego Związku młodzieży katolickiej m. Cieszyna, urządzono wycieczkę do pobliskiej miejscowości Grabina, gdzie przyszło do starcia między młodzieżą niemiecką i polską, którą Niemcy obrzucili jajami. Podczas starcia jeden z Polaków został pokaleczony.

Zjazd studentów słowiańskich.

Praga (Tel. wł.). Na kongresie wszechsłowiańskim studentów, delegat polski, nazwiskiem Roszkowski, wystąpił z wnioskiem wysłania depeszy gratulacyjnej do Lwa Tolstoja, poczem oświadczył, że studenci polscy wogóle wobec kongresu polityków słowiańskich chcą zająć stanowisko wycieczające, a popierają go tylko ci, którzy są rzeczywicie postępowcami.

Praga (TBK.). W trzecim dniu obrad Zjazdu postępowych studentów słowiańskich przemawiali przedstawiciele wszystkich większych narodów słowiańskich, oświadczając, że każdy naród powinien dążyć do osiągnięcia i osiągnięcia osobny uniwersytet.

Ucieczka oszusta.

Budapeszt (TBK.). W sobotę miał tędy przejechać Lemoin, (niefortunny fabrykant sztucznych dyamentów — Red.), zatrzymał się w hotelu, przybrawszy fałszywe nazwisko Uyer Ledonie; następnie odjechał do Turcyi.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin (TBK.). Proces ks. Eulenburga rozpoczął się wczoraj o g. 11 przedpołudniem. Już od 10 przedpołudniem zbierały się tłumy publiczności przed palacem. O g. kwadrans na 11 wniesiono na noszach ks. Eulenburga do sali, położonej obok wielkiej sali rozpraw. Obok ks. Eulenburga przebywa żona jego i dwaj synowie. Po wywołaniu świadków i formalnościach postawił prokurator wniosek wykluczenia jawności, motywując go tem, że chodzi o interes zarówno oskarżonego jak i świadków.

Obaj obrońcy i książę zgodzili się na to, poczem trybunał wykluczył zupełnie jawność; usunięto nawet przedstawicieli prasy.

O g. 4 popoł. skończyło się, jak słyhać, przesłuchiwanie księcia, poczem odroczone rozprawę do dzisiaj g. 11 rano.

Wyrok w procesie bombowym.

Cetynia (TBK.). Onegdaj zapadł wyrok w procesie w znanej sprawie z bombami. Na śmierć skazano oskarżonych Vasso Gyulafica i Woiodica, z pomiędzy tych, którzy stanęli przed sądem, a Marzę Dakowica, Todora Bozovica, Jovana Djenovica i Petra Novakovica

w zaoczności. Szereg innych oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od lat 6 do kary dożywotniej, w tej liczbie Raikovica i Radovica na lat 15. 13 oskarżonych skazano na 2 do 10 lat więzienia, trzech uwolniono, a to dwóch z powodu braku dowodów, jednego, ponieważ okazała się jego niewinność.

Parlament włoski.

Rzym. (TBK.) W senacie podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, minister Tittoni podziękował kilku mowcom za ich słowa życzliwe, odnoszące się do polityki międzynarodowej Włoch i zapewnił, że kierunek tej polityki pozostanie niezmienny.

Zapowiedział księgę zieloną w sprawie Maroka i doniósł, że księgi zielone w sprawie Macedonii i targu włosko-tureckiego są prawie gotowe. Dokumenty w sprawie konferencji haskiej i w sprawie konferencji międzynarodowej w sprawie prawa prywatnego będą przedłożone Izbie po jej ponownym zebraniu się. W końcu wyraził nadzieję, że oświadczenia jego zadowolą Izbę. (Ogólne potakowania).

Senat budżet uchwalił.

Aresztowania w domu gry.

Bruksela (Tel. wł.). Policja w Ostendzie wtargnęła do domu gry i skonfiskowała 80.000 franków, przyczem zaarrestowała 80 gości, a między nimi wielu obywateli austriackich.

Parlament francuski.

Paryż (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad kredytem 400.000 franków na podróż prez. Fallieresa do portów północnych. Socjalista Vaillant uzasadniał wniosek niższenia tego kredytu o 50.000 fr., celem przeszkodzenia podróży Fallieresa do Rosji, przytaczając polityczne powody.

W głosowaniu wniosek Vaillanta upadł, a ustawę o wzmiankowanym kredycie uchwalono 489 głosami przeciw 62.

Wybuch bomby.

Barcelona. (TBK.) Onegdaj wieczór nastąpił w miejscu ustępem na Ramblaflors ponownie wybuch, przyczem 2 osoby odniosły rany, jedna z nich ciężkie.

Barcelona. (TBK.) Jeden z rannych podczas wybuchu na Ramblaflors, agent Pereda, zmarł skutkiem ran. W chwili wybuchu powstał wielki popłoch. Publiczność uciekała na wszystkie strony, przyczem wiele osób potrącono. Aresztowano pewnego mężczyznę, który po wybuchu wyszedł z miejsca ustępem. Tłum chciał go zynchować, nie dopuściła jednak do tego policja.

Madryt. (TBK.) Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że bomba w Barcelonie wybuchła w chwili, gdy ulicą przyciągał historyczny pochód jeźdźców. Aresztowano 3 osoby.

Barcelona. (TBK.) W związku ze znanym wybuchem aresztowano wczoraj dalszych 10 osób.

Wiec republikanów portugalskich.

Lizbona. (TBK.) Odbył się tu przy licznych udziale wiec republikański; na porządku dziennym były zaliczki, udzielane domowi królewskiemu. Przemawiało kilku mowców, między innymi Alfonso Costa, który powiedział, że król świadom jest niemożności przywrócenia rządów monarchicznych i musi dobrowolnie ustąpić. Przyjęto rezolucję, w której pochwalono postawę republikańskich deputowanych i wyrażono żądanie, aby osoby odpowiedzialne w sprawie nielegalnych zaliczek były pociągnięte do odpowiedzialności. Wyrażono daleką nadzieję, że ludność republikańska gotowa będzie poświęcić się za honor i przyszłość ojczyzny.

Revolucja w Persyi.

Petersburg. (TBK.) Z Tebris donoszą; Szach ogłosił reskrypt, zatwierdzający konstytucję i naczynający w terminie 3 miesięcznym wybory do nowego parlamentu. Wszyscy uczestnicy ruchu, z wyjątkiem głównych agitatorów i spiskowców, otrzymają amnestję.

Petersburg. (Pet. Ag.) Donoszą z Tebris: Ogień karabinowy, który onegdaj wieczorem znowu się rozpoczął, trwał do wczoraj popołudnia. Tłum, w którego ręku miasto się znajduje, splądrował arsenał i zrabował naboje. Na onegdajsze okrucieństwa odpowiedzialni rewolucyoniści tem, że zamordowali w sposób brata pewnego bogatego człowieka. Położenie bardziej krytyczne. Bazary zamknięte.

Londyn. (TBK.) Z Teheranu donoszą: Ogólna niepewność wzmagą się. Ludność jest zrozpaczona. Wojsko wygłodniałe rabuje. Wjakow jest panem sytuacji i gra rolę absolutnego wicekróla. Pałac księcia Zill es Sultaneh zniszczono. Szkada wynosi około 200.000 funtów szterlingów. Liczba żołnierzy w obozie szacha rośnie; jak słyhać, ma on już 10.000 ludzi.

Tebris. (Pet. Ag.) Prezydent i członkowie endżumenu szukali schronienia w rosyjskim wicekonsulacie. Reprezentanci miasta prosili onegdaj wieczór generalnego konsula, ażeby pośredniczył celem zaprowadzenia spokoju i zaprzestania wymiany strzałów.

Tebris. (Pet. Ag.) Wczoraj nie strzelano. Rosyjski generalny konsul ze sekretarzem i 30 kozakami objeżdżał dzielnicę miasta, gdzie stoczono walkę.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj popołudniu zmarł tu prezes Towarzystwa dziennikarzy „Concordia”, Edgar Spiegel.

Wiedeń. (TBK.) Na podstawie nadeszłych świeżych informacji, władze ostrzegają ponownie przed emigracją zarobkową do Kanady.

Rzym. (Tel. wł.) Poseł Santini, który był spraw-

cą strajku dziennikarskiego, oświadczył, że chce złożyć mandat; Izba posłów nie przyjęła tego do wiadomości.

Waszyngton. (TBK.) Zastępca meksykański i zastępca sekretarza stanu wymienili ratyfikacje ogólnego traktatu w sprawie sądów rozjemczych.

Otwarcie nowego gmachu Kasy chorych.

W niedzielę przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu Kasy chorych m. Lwowa przy ul. Brajerowskiej l. 8.

Na otwarcie przybyli między innymi wiceprez. nam. p. Kleberg z r. Holodyńskim, prezydent m. Ciuchciński, wicepr. dr. Rutowski i Neuman, radca dworu dr. Kadyi, radni: Sklepiński, Getritz, dr. Baczewski, dr. Reiss, Śliwiński, Seltenreich, Włodzimirski, Jonasz, Rapaport, Zgórski, dr. Stesłowicz, dr. Rucker, Eppler, Beiser, Majerski, Czarncki, wiceprezes Rady nadz. Zakładu ubezpiecz. robotników od wypadków dr. Małaczyński, dyr. Teodorowicz, posłowie Hudec i dr. Diamand i in.

Do zebranych w hali poczekalnej dla chorych przemówił pierwszy sekretarz Kasy p. Nacher, który imieniem komisji budowlanej oddał gmach w ręce zarządu.

Po nim przemawiał prezes Kasy p. Besen, następnie imieniem Wydziału p. Kuźmycz (po rusku), poczem prez. Ciuchciński, który wyraził między innymi życzenie, ażeby ubezpieczeniem obok rzeszy robotniczej objęto także i pracodawców, którzy niejednokrotnie w trudniejszym jeszcze od robotnika znajdują się położeniu, a co przyczyni się do zatarcia różnic między pracującymi, a pracodawcami.

Przemawiał z kolei naczelny lekarz zakładu dr. Bett, który, podkreślając humanitarny cel instytucji, zaznaczył postępowanie jej widoczny już obecnie tudzież potrzebę dalszej akcji w kierunku jej rozwoju, jak utworzenia posad nowych lekarzy-specjalistów, utworzenia laboratorium chemicznego itd., a na dalszym planie zakładanie leczniczych stacyj leśnych i prowadzenie walki z gruźlicą.

Imieniem zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków, jako Związku kas chorych przemawiał dr. Małaczyński, życząc, aby jaknajrychlej uzupełniono dotychczasowe ubezpieczenie przez ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Przemawiali jeszcze pp. dyr. Hudec imieniem pracowników instytucji i dr. Diamand, jak twierdził, „jako polityczny reprezentant klasy robotniczej i interesów robotniczych”, a wreszcie p. Manasterski imieniem ubezpieczonych.

W końcu p. Nacher odczytał kilkanaście nadesłanych na uroczystość listów i telegramów.

Nowy budynek mieści się w dziedzińcu dotychczasowego gmachu Kasy i zajmuje przestrzeń 270 m². Wybudowany przez inż. Maciałka, który również wykonał plany na podstawie szkiców, porobionych w porozumieniu z sekretarzem Kasy p. Nacherem i lekarzem dr. Bettem, gmach nowy zawiera wszystko, co nowoczesna technika i higiena w danych warunkach stworzyć mogła. Budowniczy wyzyskał teren znakomicie. Na szczupłej stosunkowo przestrzeni pomieścił trzynaście ubikacji, w tem 3 duże hale, a wszystkie ubikacje jasne, przewiewne i pod każdym względem odpowiadające swemu celowi.

W parterze, z dwoma wejściami, wprost do sieni wychodowych, mieści się duża hala poczekalna dla chorych, 10 m. szerokości a 10.5 m. długości, w której pomieścić się może do 150 chorych. Hala wysoka, z górnem oświetleniem, o ścianach wyłożonych kafkami do wysokości człowieka z podłogą kamionkową.

Całe urządzenie białe lakierowane, łatwe do dezynfekcji. Wzdłuż hali i z boków mieszczą się, oddzielone od niej przepierzeniami biało lakierowanymi, biura działów chorych, jak likwidacya, kasa, przyjmowanie chorych itd., z drugiej zaś strony troje drzwi prowadzi do pokojów ordynacyjnych, zaopatrzonych w najnowsze urządzenia.

Pierwsze piętro mieści biura administracyjne i salę posiedzeń. Sutereny zajmują dwie sale ze światłem górnem, w których mieści się archiwum, składy i mieszkania dla służby. Wszystkie sale mają oświetlenie elektryczne, wszędzie podłoga wyścielona linoleum, jak również schody. Wentylatory elektryczne.

Inspicyentem budowy był znany architekt p. Alfred Kamienobrodzki.

„Słowo Polskie” drukować będzie w drugim półroczu powieść, przyrzeczoną na jesień,

HENRYKA SIENKIEWICZA

„Po nad życiem”

oraz nowelę tegoż autora (w lipcu) pod tytułem

„Wesele”

Z przekładów rozpocznie „Słowo P.” w pierwszych dniach lipca, w odcinku lub w dodatku powieściowym, powieści:

MAURYCEGO LEBLANC

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem:

„JASNOŁOSA DAMA”

Gabryela Reutera „SYNOWIE”, Marion Crafworda: „ARETHUSA” i w. innych

Administracya „Słowa Polskiego” przyjmuje jednocześnie prenumeratę na

10 kor.

miesięcznik

6-letnie (wraz z przesyłką)

„Ateneum Polskie”

Udogodnienie to wprowadziliśmy umyślnie dla tych Czytelników, którzy przy obecnym ożywionym ruchu umysłowym pragną uzupełniać wiedzę ogólną obszerniejszymi rozprawami naukowymi i literackimi, na które w dzienniku — w miarę rozwoju życia publicznego i ekonomicznego — coraz mniej miejsca.

„Ateneum Polskie”, wydawane przez ruchliwe i zaśluzone Tow. Wydawnicze, pozostaje pod redakcją prof. Uniw. dra Stanisława Zakrzewskiego i komitetu redakcyjnego, do którego należą: Jan Kasprzowicz, prof. dr. Edward Porębowicz i prof. dr. Maryan Raciborski. Zasilane przez najcelniejszych pisarzy i wszechstronnie rozwijane, zajęto ono odrazu pierwszorzędne stanowisko w czasopiśmiennictwie polskiem.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada)

FRANCISZKA JÓZEFA GORZKA WODA

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 29 czerwca b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura.	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	735.00	12.0	W2	0.2	20.6	8.5
2 popoł.	735.00	17.8	W3			
9 wiecz.	734.70	12.9	WSW2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

— Wiadomości osobiste. P. Ksawery Jaruzelski ze Stawisk w Galicyi, po złożeniu chlubnem egzaminów dyplomowych ukończył wydział agronomiczny przy uniwersytecie w Lipsku.

— Biblioteka Ossolińskich otwarta będzie w miesiącach wakacyjnych (lipcu i sierpniu) codziennie, wyjąwszy niedziele i świąt uroczystych, od g. 11—1.

— Kraj. Tow. zaliczkowe urzędników od 1 lipca 1908 zniżyło stopę procentową od pożyczek na 6 1/2%. Od wkładek płaci Towarzystwo 4 3/4%.

— Informacje dla młodzieży. Wszelkich informacji w sprawach uniwersytetu i akademii eksportowej w Wiedniu udziela polskie akademickie Stowarz. „Ognisko” w Wiedniu, VIII B, Josefstädterstrasse 16.

W sprawach techniki i akademii handlowej, Kółko techniczno-handlowe „Ognisko”, IV, Schikanedergasse 5.

W sprawie akademii ziemianstwa Kółko rolniczo-„Ognisko”, XVIII, Klostergasse 12.

— Wezwanie do dłużników. Zarząd Stow. studentów Polaków „Bratnia Pomoc” w Lipsku uprasza b. członków swoich z lat 1902—1906, którzy zaciągnęli w Stowarzyszeniu pożyczki, o zwrot tychże. O ile w ciągu miesiąca od daty niniejszej Zarząd (Polnisch-Akademischer Verein „Bratnia Pomoc” Leipzig, Hotel Hochstein, Carolinenstr. 5) nie otrzyma od swych dłużników żadnej odpowiedzi, w myśl odpowiednich §§ ustawy i uchwał Towarzystwa, nazwiska ich zostaną podane do wiadomości publicznej.

(Wszystkie inne pisma proszone są uprzednio o przedruk niniejszego).

— Ś. p. Aleksander Smaczniński. Zmarł w Warszawie ś. p. Aleksander Smaczniński, literat i publicysta.

Urodzony w r. 1845 w Piotrkowie, jako syn Wincentego, znanego zaszczytnie pedagoga, długoletniego dyrektora gimnazjum tamtejszego, Aleksander Smaczniński kształcił się w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum, poczem wyjechał za granicę na studia rolnicze. Rychło jednak powrócił do kraju, aby wziąć udział w powstaniu 1863 r. Po upadku powstania znalazł się na emigracyi. Tęsknota jednak i poczucie obowiązków narodowych zmusiły go do powrotu. Dwukrotnie aresztowany i więziony za uczestnictwo w wypadkach 1863 r., odzyskawszy wreszcie wolność i prawo mieszkania w kraju, osiadł na własnym kawalku ziemi, w Sacinie, w pow. rawskim. Niepowodzenia jednak zmusiły go do szukania pracy na innem polu.

Przeniósłszy się do Warszawy w r. 1889, rozpoczął tam pracę publicystyczną i literacką. Artykuły jego, zamieszczane niemal wyłącznie w „Tygodniku mąd i powieści”, którego szlachetnością myśli, głębokością i niezależnością sądu.

Nie ograniczał się jednak Smaczniński wyczerpującą pracą publicystyczną. Tworzył także powieści, nowele i opowiadania, pisane żywo i zajmująco. Ogłoszone oddzielnie jego utwory: „Zbłąkani”, „W wieku”, „Na dnie otchłani”, „Samodzielna”, „Nowele” i dwa tomy „Wspomnień” zostały dobrze przyjęte przez krytykę.

Ostatnią jego pracą są opowiadania więzienne pt. „Z za kraty“, oparte na obserwacji bezpośredniej, wzięte wprost z życia, z tego, co autor sam przeszedł podczas dwukrotnej utraty wolności.

Redakcja „Słowa Polskiego“ ma w tece parę nowel pióra śp. Smaczniańskiego, osnutych na tle życia poprzedniego pokolenia.

Smaczniański był tego pokolenia przedstawicielem typowym. W pogromie nie stracił swoich idei, ale niósł je do końca, pielęgnując we własnej duszy i starając się najgłębsze ukochania swojego czystego i szlachetnego serca szczeplić wśród młodszych, których był przyjacielem mimo znacznej różnicy wieku.

→ Strzelanie premiowe inżyniera p. Aleksandra Swietlika odbyło się w niedzielę o godz. 3 popoł. na Strzelnicy miejskiej.

Pogodny a chłodny dzień, nadający się doskonale do strzelania, zgromadził niezwykle liczne grono zapasników, a walka była nadzwyczaj interesująca, strzelano bowiem bardzo celnie, a nawiasem powiedziawszy, było też i o co walczyć, bo premie były nie tylko bardzo gustowne, lecz i wartościowe.

W strzelaniu wzięło udział 23 strzelców, a zwycięstwą walkę rozstrzygnął „Gwóźdź“, który padł z ręki p. Michała Balasa i ten też zdobył 1 premię. Premię 2 wziął p. Władysław Bażant, 3 Kazimierz Peptowski, 4 Ludwik Matiaszek, 5 Władysław Ciecchulski, 6 Maryan Smoleński, 7 Stanisław Markiewicz, 8 Aleksander Bieniedzki, 9 Maksymilian Winkler, 10 Stefan Starzewski.

Wogóle zaznaczyć wypada, iż niedawno rozpoczęty sezon strzelania jest nadzwyczaj ożywiony, bierze w nim bowiem udział bardzo wielu nowych członków Towarzystwa, co dowodzi, że piękny ten sport zyskuje coraz więcej zwolenników.

→ Popioły Żółkiewskiego, spoczywające w podziemiach kościoła farnego w Żółkwi, złożone zostaną do nich grobowca. W tym celu sporządzono w pracowni kamieniarskiej p. Periera we Lwowie dwa duże sarkofagi marmurowe; przewieziono je już do Żółkwi. W jednym spoczną zwłoki wielkiego hetmana, w drugim zaś śmiertelne szczątki rodziny Żółkiewskich i Daniłowiczów oraz Jakóba Sobieskiego. Data pogrzebu nie została jeszcze oznaczona. Na uroczystość pogrzebową spodziewa się Żółkiew liczny zjazd, ku czemu komitet czyni starania.

→ Osobliwy wypadek kolejowy zdarzył się w tych dniach. Oto — jak pisze nasz korespondent z Żółkwi — pewnemu żołnierzowi, wracającemu pociągiem wieczornym, między Kulikowem a Macoszyńskiem spadł na głowę ciężki klosz szklany pływającej lampy. Od uderzenia szkłem odniósł ulan głęboką ranę w głowę, tak, iż z mozołem tylko towarzysze podróży zdołali zatamować silny upływ krwi. Ofiarę „wypadku“ kolejowego oddano do wojskowego szpitala.

— Kradzieże i aresztowania. Do szynkowni Stanisława Bojarskiego, pod l. 8 przy Drodze Wólekiej, dostali się po rozbięciu kłódek złodzieje i skradli dwie pipy mosiężne, białe i niebieskie obrusy, zapas przekąsek z bufetu i kilkanaście fiasek wódki.

Za kradzież pierścionka złotego i rozmaitych drobiażgów domowych, oddano do aresztów służącą Annę Kowalcuk. Kowalcukówna, godząc się do nowej służby, zamiast książki służbowej, dała jako „zadatek“ na jawienie się do służby złoty pierścionek, skradziony u poprzednich słuźbodawców.

W ul. św. Jacka pod l. 6 dostał się złodziej od strony ogrodu zapomocą przyniesionej drabiny na strych p. Emili Celewiczowej i zabrał znaczną ilość przygotowanej do prania bielizny.

Na pl. Zbożowym koło cyrku skradziono p. A. Brandowi zegarek nikłowy z monogramem A. B. — Kamerdynerowi Michałowi Baranowi skradziono podczas pogrzebu dra Małachowskiego złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem. — Na pl. Zbożowym koło cyrku, skradziono Józefowi Montagowi kryty zegarek z metalowym łańcuszkiem.

Do mieszkania p. A. Harasymowicza przy ul. Dominikańskiej pod l. 5, dostał się złodziej za pomocą dobrego klucza i skradł zegarek srebrny z monogramem H. A.

Za awantury uliczne aresztowano wczoraj w ul. Staszica Zofię Zielińską i Anielę Bund, która będąc pijaną, chciała odbić z rąk policyjanta aresztowaną towarzyszkę. W policyi okazało się, iż Bundówna ma zabroniony pobyt we Lwowie.

— Zaginęła. Trzyletnia córeczka szewca Sabaranskiego, zamieszkałego przy ul. Tkackiej pod l. 5-A, nazywająca się Wiktoryja, ubrana w czerwonej sukienke, wyszła z domu bosa, z gołą głową i przepadła bez śladu.

✚ „Maryawita“ jako środek agitacyjny. W sprawozdaniu o stanie szkół cerkiewnych prawosławnych w eparchii chełmskiej 1907 r. zaznaczono, że nauczyciele tych szkół w wigilię świąt zaczęli w szkołach urządzić pogadanki, zapraszając na nie i katolików. Na pogadankach tych odczytywano ludowi pismo „Maryawita“ (wydawane przez eksksjędza Kowalskiego, generała maryawitów) i tłumaczono na sposób zrozumiały znaczenie umieszczonych w nim artykułów przeciwko prawowiernym katolikom. Wpływy takich „odczytów“ miały poważne znaczenie: kilku z b. opornych przyjęło powtórnie prawosławie. Również stwierdzono, że w tych wsiach, gdzie odczytywano publicznie „Maryawitę“, wypadków przejścia z prawosławia na wyznanie katolickie nie było.

Charakterystyczne! — Popi prawosławni agitujący za prawosławiem za pomocą „Maryawity“. Szczególna pokrewność przekonań i celów!

Literatura i sztuka.

Nauka.

* Lwowskie Towarzystwo historyczne. Na posiedzeniu 15 czerwca mówił p. Wł. Konopczyński:

„O przesileniu pieniężnym i sprawie reformy monetarnej za Augusta III“.

Prelegent, wyjaśniewszy znaczenie konstytucji 1685 i 1717 roku, z których pierwsza (o zamknięciu mennicy) obowiązywała aż do r. 1766, a druga na kilkadziesiąt lat określiła stosunek nominalnych cen monety złotej, srebrnej i miedzianej, wykazał związek, zachodzący między bilansem handlowym polskim za Sasów, a stanem monety, skutki przetapiania dawnych dobrych gatunków na przedmioty użytkowe, tudzież działanie prawa Groshama, według którego zła moneta równouprawniona z dobrą, wyciska ją z obiegu. Nadzucia mincarskie Brühla i Fryderyka II. przed wojną siedmioletnią, a jeszcze bardziej fałszerstwo tego ostatniego, uprawiane podczas wojny pod firmą Efraima, Icka, Gumperta, kosztowały Polskę dziesiątki milionów; spotkały się one z energiczną reakcją Gdafińska i Rosyan, chwilowo będących w posiadaniu Królewca, i z nader słabym przeciwdziałaniem podskarbiemu Sednickiego, człowieka bez zdźbła talentu i charakteru, a na dobitkę słuźalca Prus. Dopiero w początkach r. 1761 po śmierci Sednickiego, stronnictwo dworskie (Brühl, Mniszech, Sołtyk), skompromitowany się zerwaniem poprzedniego sejm, podjęło sprawę reformy monetarnej, głównie jako hasło do odzyskania popularności. Zwołany został sejm nadzwyczajny na dzień 27 kwietnia.

Widoki gruntownej naprawy t. j. założenia mennicy i wytepienia fałszyfikatów, zdaniem prelegenta, były jak najgorsze; cały nakład pracy i zabiegów, włożony w akcję sejmową przez obóz dworski, musiał się zmarnować wobec bezbronności granic polskich i niechętnego stanowiska Rosyi (nie mówiąc już o Prusach). Z drugiej strony opozycja, t. j. rodzina Czartoryskich, hetman Branicki i kanclerz Małachowski, niezależnie od pobudek polityki partyjnej, rozumiała bezowocność przedsięwzięcia, nie chciała pozwolić Brühlowi maskować nowych macherek pozorami uchwały sejmowej i zniszczyła sejm protestem 43 posłów. Protestujący obóz sam wskazał dworowi, co jedynie można i należy zrobić przed powstaniem pacyfikacyi, mianowicie redukcję monety obiegowej do wewnętrznej wartości. Ta myśl zwyciężyła pomimo intryg przekupionego przez Prusaków nowego podskarbiego, Wessla, przeprowadzono najpierw niezgodne redukcje na Litwie (20 lipca) i w Koronie (12 sierpnia), ujednostajniono je 19 października; uzupełniono ich skutkiem przymusowem pomiarkowaniem cen, poparto wyrokiem trybunału, jedynego autorytetu w owej porze anarchii, i utrzymano pomimo agitacji przeciwnej sekretarza ambasady pruskiej Benoita.

Widoki gruntownej naprawy t. j. założenia mennicy i wytepienia fałszyfikatów, zdaniem prelegenta, były jak najgorsze; cały nakład pracy i zabiegów, włożony w akcję sejmową przez obóz dworski, musiał się zmarnować wobec bezbronności granic polskich i niechętnego stanowiska Rosyi (nie mówiąc już o Prusach). Z drugiej strony opozycja, t. j. rodzina Czartoryskich, hetman Branicki i kanclerz Małachowski, niezależnie od pobudek polityki partyjnej, rozumiała bezowocność przedsięwzięcia, nie chciała pozwolić Brühlowi maskować nowych macherek pozorami uchwały sejmowej i zniszczyła sejm protestem 43 posłów. Protestujący obóz sam wskazał dworowi, co jedynie można i należy zrobić przed powstaniem pacyfikacyi, mianowicie redukcję monety obiegowej do wewnętrznej wartości. Ta myśl zwyciężyła pomimo intryg przekupionego przez Prusaków nowego podskarbiego, Wessla, przeprowadzono najpierw niezgodne redukcje na Litwie (20 lipca) i w Koronie (12 sierpnia), ujednostajniono je 19 października; uzupełniono ich skutkiem przymusowem pomiarkowaniem cen, poparto wyrokiem trybunału, jedynego autorytetu w owej porze anarchii, i utrzymano pomimo agitacji przeciwnej sekretarza ambasady pruskiej Benoita.

Widoki gruntownej naprawy t. j. założenia mennicy i wytepienia fałszyfikatów, zdaniem prelegenta, były jak najgorsze; cały nakład pracy i zabiegów, włożony w akcję sejmową przez obóz dworski, musiał się zmarnować wobec bezbronności granic polskich i niechętnego stanowiska Rosyi (nie mówiąc już o Prusach). Z drugiej strony opozycja, t. j. rodzina Czartoryskich, hetman Branicki i kanclerz Małachowski, niezależnie od pobudek polityki partyjnej, rozumiała bezowocność przedsięwzięcia, nie chciała pozwolić Brühlowi maskować nowych macherek pozorami uchwały sejmowej i zniszczyła sejm protestem 43 posłów. Protestujący obóz sam wskazał dworowi, co jedynie można i należy zrobić przed powstaniem pacyfikacyi, mianowicie redukcję monety obiegowej do wewnętrznej wartości. Ta myśl zwyciężyła pomimo intryg przekupionego przez Prusaków nowego podskarbiego, Wessla, przeprowadzono najpierw niezgodne redukcje na Litwie (20 lipca) i w Koronie (12 sierpnia), ujednostajniono je 19 października; uzupełniono ich skutkiem przymusowem pomiarkowaniem cen, poparto wyrokiem trybunału, jedynego autorytetu w owej porze anarchii, i utrzymano pomimo agitacji przeciwnej sekretarza ambasady pruskiej Benoita.

Rozmaitości.

✕ Konkurencja dla celluloidu. Jedną z największych stron ujemnych celluloidu, który w ostatnich latach tak wielką rolę gra w przemyśle, jest jego łatwa zapalność, powodująca niejednokrotnie wielkie katastrofy, że wystarczy wspomnieć ostatnią w Wiedniu, której ofiarą padło kilkanaście osób.

To też wynalazcy od dawna już przemysłiwali bądź nad ulepszeniem tego materiału, bądź nad wynalezieniem innego którym można go zastąpić. Długo usiłowano te dawały niezbyt wybitne rezultaty, dopiero niedawno zyskał celluloid groźnego rywala w masie o podobnych właściwościach, jednakże trudno zapalnej. Nowy materiał ma nazwę „cellit“. Podczas, gdy składnikami celluloidu są nitroceluloza i kamfora, cellit składa się z acetylcellulozy i kamfory. Użyta do jego fabrykacyi acetylcelluloza ma tę właściwość, że rozpuszcza się w acetonie i eterze octowym, a pomieszana z kamforą daje plastyczną masę, podobną do bawełny strzelniczej. Można też kamforę zastąpić innymi składnikami, wskutek czego cellit przybiera różne formy. Tak więc otrzymuje się bądź twarde giętkie płyty, zupełnie podobne do celluloidowych, albo miękki materiał podobny do skóry, albo wreszcie tak ciągliwy, jak gutaperka.

Najważniejszymi zaletami cellitu są jego doskonała przezroczystość jak szkła, wytrzymałość na wilgoć, nielamliwość, a przedewszystkiem to, że trudno się zapala. Z właściwości tych wyciągnięto różne korzyści i to np., jeżeli pokryje się jakąś materyą cienką warstwą cellitu, otrzymuje się materiał zupełnie podobny do ceraty. Ponieważ wzór znajdujący się na materyi jest dzięki doskonałej przezroczystości cellitu widoczny w najdrobniejszych szczegółach, odpada potrzeba drukowania materyi, jak przy ceracie. Okładki i tapety po pokryciu warstwą cellitu, nadają się do zmywania wodą, nie tracąc nic ze swej piękności, bo barwy nabierają jeszcze większego blasku. Udało się też wydmuchiwać cellit, dzięki czemu można z niego robić podobne jak z celluloidu piłki, głowy lalek i inne tym podobne przedmioty. Elektrotechnika wyciąga też korzyści z nowego materiału, jest on bowiem doskonałym środkiem izolacyjnym i rozciągnięty cienko na drutach, może zastąpić kosztowne jedwabne pokrycia izolacyjne. Zamałowawszy skórę czarnym roztworem cellitu, otrzymuje się materiał zupełnie podobny do lakierowanej skóry, a znacznie tańszy. Najgłośniejsze jednak zastosowanie ma cellit przy fabrykacyi filmów kinematograficznych. Filmy te, czystsze od celluloidowych, są nieporównanie trudniej zapalne. Ciekawą próbę w tym kierunku zrobiono niedawno w jednej z fabryk kinematograficznych. Mianowicie poddano filmy celluloidowe działaniu promieni elektrycznych lampy łukowej w zwykłej od niej odległości, wstrzymawszy na chwilę mechanizm zegarowy, przesuwający w zwykłych warunkach szybko wstążkę kinematograficzną. Już po upływie trzech sekund filma stanęła w płomieniu.

Podobny eksperyment wykonano następnie z filmą cellitową, przyczem okazało się, że wytrzymała ona gorąco przez dziesięć minut bez szkody.

✕ „Córka“ Marka Twaina. Amerykańska śpiewaczka Klara Clemens, koncertująca chwilowo w Londynie, skarżyła się niedawno przed pewnym sprawozdawcą, że dzięki gazetom, musi zawsze podróżować tylko pod etykietą córki Marka Twaina, podczas gdy ona, jako śpiewaczka, chciałaby samodzielnie zarabiać na chleb. „Mój los nieszczęsny“, opowiada, „zaczął się w Berlinie, gdzie mój ojciec jest bardzo popularny, chociaż do tego ze swej strony niczem się nie przyczynił. Razu pewnego podczas liczniejszego zebrania, siedziałam zasyta w samym kącie, gdy w tem nagle ktoś z obecnych zauważył: „Zdaje mi się, że tam siedzi córka Marka Twaina“. To wystarczyło, aby wszyscy jak jeden mąż rzucili się ku mnie z uprzejmymi słowami na ustach; potem byłam zerem. Jedyną pociechę, jaka mi pozostała, jest to, że także mój ojciec cierpi z powodu swojej popularności. Przed kilku dniami na Regentstreet zatrzymała go jakaś czcigodna, starsza już pani i potrząsając serdecznie jego rękę, rzekła: „Jakże się cieszę, że przecięż raz w życiu widzę pana twarzą w twarz“. Wzruszony ojciec zapytał: „Więc pani wie, kto ja jestem?“ „Naturalnie“, brzmiała odpowiedź, „jesteś pan przeciw Buffalo Bill“.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

poleca następujące

- nowości
- Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrzone, str. 112. Kor. 1:20.
 - Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya polska. Str. XIII i 271. Kor. 5:—.
 - Kasproicz Jan. Ballada o słońcu i inne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3:60.
 - Kasproicz Jan. Ajschylos: Dzieje Orestesa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3:60.
 - Kasproicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragiczne Dzieje Doktora Fausta. Tragedya. Przekład wierszem. Str. 114. K. 3:60.
 - Kasproicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłodyziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1:50.
 - Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1:80.
 - Orkan Wł. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2:—.
 - Orkan Wł. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2:60.
 - Wasilewski Z. Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3:60.
 - Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3:20.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI H. ALTENBERGA.

NAKLADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —

następujące prace

- Zygmunta Wasilewskiego.
- Listy dziennikarza w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.
 - Od romantyków do Kasproicza. Studya i szkice literackie. Str. 475. Kor. 5.50.
 - Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.
 - Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.
 - Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160. Kor. 1.50.

Wiadomości giełdowe.

Depesze z targu pieniężnego.

Worlin, dn. 30 czerwca. przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 193.50, Staatsbahn —, Disconto Comandit 169.75, Berlin. Tow. handl. 158.10, Laura 198.25, Bonumery 206.20, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rnbel za got. 214.05, Kolej warsz.-wied. 97.30, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionałna —, Losy tureckie 146.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 194.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombard 23.80, Kolej Henry 119.10, Niemiecki bank narodowy 112.50, Kanada Preferred 155.60, Akcyi glugi hamburskie —, Kurs warszawski —, „Donnersmark“ 293.—, 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. —, 3.8 prc. renta rosyjska 76.10, 4 prc. renta z r. 1902 83.10, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 Rheinische Stahlwerke 166.75, Gelsenkirchen 183.25.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 czerwca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa

Pszonica gotowa od 12:10 do 12:30, Pszenica na termina — do —, Żyto gotowe 10— do 10:20, Żyto na termina — do —, Owies obrobny gotowy 6:40 do 6:60, Owies obrobny na termina — do —, Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60, Jęczmień browarniany 0— do —, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 0— do 0—, Bobik 0— do 0—, Hreczka — do —, Kukurudza 0— do 0—, Kukurudza stare 0— do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 55— do 55:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 35:75 do 36—.

Pod wpływem stałej zwykłej tendencji na targu budapeszteńskim ceny zboża nowego u nas również podniosły się, a z tem i gotowy towar znajduje zbyt łatwiejszy. W owsie podaż ostabła, a ceny podnoszą się.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich Białej i Czajcu.